

# KURJER WILEŃSKI

## NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

**REDAKCJA I ADMINISTRACJA:** Wilno, Jagiellońska 3. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 popoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 popoł. Administracja czynna od godz. 9—3 popoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—3 popoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

**CENA PRENUMERATY:** miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetryowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekst—30 gr., kronika redakc., komunikaty—70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, ograniczone 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio lamowy, za tekstem 10-ciolamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

# Żelazny front. Ponowna demonstracja opozycji lewicowej na plenum Sejmu.

### Rocznica niepodległości Estonji.

Berlin, w lutym.

Zanim flirt Brueninga z Hitlerem (kto się lubi ten się czubi) da lub nie namacalne wyniki, powstał słynny front żelazny. Obywateli, nie widząc ze strony władzy wystąpienia przeciw bandytizmowi hitlerowskiemu, zaczęli na własną rękę organizować zbrojne pogotowie.

Trzeba skonałować jedną okoliczność: o ile w tak zw. „dobrych towarzystwach” uważano dojsie Hitlera do władzy za kwestję dni, a o działaczach jego obozu odzywano się, jako o członkach przyszłego rządu (opowiadają już nawet o składzie przyszłego gabinetu po przyszłej klęsce Brueninga w (Orchy), w sferach masy robotniczej panują zgoła inne nastroje. Wpływy hitlerowskie ogarnęły, wprawdzie, peryferje ruchu robotniczego (szczególnie część bezrobotnych), lecz masy robotnicze odnoszą się do hitleryzmu stanowczo wrogo. Dla nich Hitler — ów bohater mieszczaństwa — jest błaznem, nacjonalistycznym frazeologiem, marionetką w ręku ciężkiego przemysłu.

Podczas kiedy w kołach mieszczańskich mówi się o dojsciu Hitlera do władzy, jako o fakcie niezaprzeczalnym, w środowisku robotniczym natomiast można na optymizm, który jest trudny do zrozumienia dla obcego obserwatora.

Jak sobie tłumaczyć można ten optymizm? Czy niechęcią widzenia faktów?

Oczywista, że i ta okoliczność odgrywa znaczną rolę. Z drugiej strony trudno — nie widzieć chęci odparcia hitleryzmu, chęci mas — stawiania oporu. Nie wiemy ile ludzi jest za tym „żelaznym frontem przeciwko dyktaturze hitlerowskiej”, nie chodzi ilość, ile o zwartość i aktywność tego ruchu.

Żelazny front ma 3 podstawy: związki zawodowe, Reichsbanner (republikańska bojówka) i robotnicze, sportowe organizacje. Organizacje te przystąpiły dziś do zbierania funduszu bojowego i powodzenie tego kroku określi jak szeroko sięga społeczeństwa podstawa tego zjednoczenia. Ten niezapelnie zrozumiały dla nas, w obecnym środowisku optymizm niemieckich czynnych demokratów, ma różne przyczyny. Wychodzą oni z założenia, że wzrost hitleryzmu ma swe granice.

Hitlerizm ogarnął starych konserwatywnych wyborców i częściowo byłych stronników umiarkowanych partji liberalnych. Nie dotarł jednak do mas proletariackich wyborców centrum. Państwo rozpadło się na 3 części: 40 proc. za hitlerowcami, 40 proc. za marksistami, 20 proc. za centrum. Demokraci uważają koalicję hitlerowców z centrum za rzecz mało możliwą, i z tej racji nie wierzą w legalne dojsie ich do władzy. Nielegalnemu dojsciu hitlerowców do władzy, zdaniem ich winien przeszkodzić „żelazny front”.

Wskazuje się równocześnie na doświadczenie niemieckiego proletariatu w czasie powstania „dyktatora Kappa” w 1920 r. Kto idzie za Hitlerem? Powiadają czynni demokraci: „studenci, uczniowie szkół, kramarze, zrozynowane, zdeklasowane żywioty. Niech posiada w swej partji 700.000 członków, niech głosuje za niego 10—12 milionów... Kto jest gotów pójść na barykady i w razie potrzeby złożyć siebie w ofierze? — 2—3000 zielonych młodzieńców i najemne drużyny ciężkiego przemysłu! Nas jest 8 milionów!”

Nie należy tutaj brać pod uwagę ani sklepikarzy, ani patryjotycznych bürgerów z piwiarni. Los państwa decyduje się na asfalcie wielkich miast. W Berlinie mają oni 10.000 w swych bojówkach — my mamy setki tysięcy. Dajcie nam wolną rękę zetrzymy ich na proszek!

Tak mówią czynni demokraci. W ich słowach jest doza prawdy. Lecz również wiele przesady. Prawdą jest to, że bojowe drużyny Hitlera potrafią skutecznie napadać na lokale, i bić Żydów na Kurfürstendamin i ich bojowe zalety w warunkach walk ulicznych z zorganizowanym licznym przeciwnikiem sprowadzają się do zero. Mamy przykład napad na robotniczą dzielnicę Gelzenek pod Berlinem. Chociaż napad miał miejsce w

nocy, gdy wszyscy spali i hitlerowcy byli dobrze uzbrojeni, jednakże robotnicy natychmiast zorganizowali samoobronę i odparli napad, zmuszając hitlerowców do ucieczki.

Rzecz jasna, że hitlerowcy są znacznie lepiej uzbrojeni i technicznie przewyższają swych przeciwników, mając do dyspozycji lepszych przywódców. Lecz czyż białe armje rosyjskie nie przewyższały czerwoną gwardję 1918 roku organizacją, składem przywódców, środkami wojennymi, a jednak wynik walki był dla nich niepomyślny. Opowiadają nawet o tem że Hitler zdobył eskadrę aeroplanów i zamierza użyć gazów trujących. Lecz i czynni republikanie mają do swej dyspozycji swą „Sturm-vogel”, na czele której stoi najlepszy bojowy pilot Niemiec — kapitan Udet, który w czasie wojny światowej utracił dziesiątki francuskich i angielskich aeroplanów, a gazy trujące wyrabiają... członkowie związków zawodowych. Trudno jest określić możliwy wynik wojny domowej. Nie bezpodstawnie Hitler przekłada „legalność”.

Inaczej, jak mi się zdaje, przedstawia się sprawa dągnioczy czynnych demokratów, co do niemożności legalnego dojsia do władzy hitlerowców.

Dr. G. W.

**LIPSK 23. 2. (Pat).** — W większych miastach Saksonji, jak Lipsk, Dreżno, Chemnitz, Lauen i Zwickau miały miejsce potężne manifestacje organizacji robotniczych skupionych pod hasłem „żelaznego frontu”. Ogółem demonstrowało około 200 tys. społecznych demokratów niemieckich. Uchwalamo rezolucję potępiającą zdradziecką i hańbiącą narodowi niemieckiemu działalność narodowych — socjalistów. W czasie demonstracji doszło w różnych miejscowościach do krwawych starć z komunistami i hitlerowcami.

## Deklaracja nowego rządu francuskiego.

**PARYŻ, 23. 2. (Pat).** W deklaracji rządowej, odczytanej w dniu 23 b. m. w parlamencie, nowy rząd premiera Tardieu oświadcza, że solidaryzuje się ze stanowiskiem poprzedniego gabinetu, zajętem w rokowaniach między narodowych, dotyczących odszkodowań, długów i redukcji zbrojeń. W sprawie odszkodowań teza francuska streszcza się w pojęciu kontraktu który pozwoli wprawdzie na dostosowanie go do sytuacji na zasadzie swobodnie przeprowadzonych rokowań, wyklucza jednak niedotrzymanie podanych warunków. W dziedzinie ograniczenia zbrojeń projekt francuski, złożony w Genewie, obejmujący za sobą ograniczenie wydatków wojskowych, jest jedynym dotychczas, który daje konferencji zgodny z pracami komisji przygotowawczej tego rodzaju całokształt postanowień, które możliwe są do natychmiastowego

wprowadzenia ich w życie. Francja upoważniona jest do przypomnienia że od chwili podpisania paktu Ligi Narodów dobrowolicie zredukowała o 1/4 stan swych sił zbrojnych, zmniejszyła do połowy liczbę ich dywizji i skróciła o 2/3 czas trwania służby wojskowej. Francja w dalszym ciągu będzie służyła sprawie pokoju. Narody które przeciwstawiła nam narzucona nam wojna, wiedzą, że mogą liczyć z naszej strony na stanowisko lojalne i wspaniałomyślne. Poprzedni rząd miał szereg nieudanych, tworząc komisję francusko-niemiecką, która z powodzeniem prowadzi swe prace.

Z kolei deklaracja zwraca się z apelem do wszystkich partji o zaniechanie walki, szkodliwej dla bieżących interesów kraju. Budżet winien być uchwalony przed wyborami. Rząd ma nadzieję, że partje przyczynią

się do szybkiego uchwalenia budżetu. Termin wyborów będzie uchwalony bezstronnie, z jedyną myślą o interesie publicznym. Co do zagadnienia reformy ordynacji wyborczej, rząd spodziewa się, że obie Izby dojdą do porozumienia.

W dalszym ciągu deklaracja zaznacza, że nowy rząd będzie popierał rolnictwo, handel i przemysł, zarówno w kraju macierzystym, jak i w koloniach.

W zakończeniu deklaracji rząd zwraca się o wyrażenie zaufania do programu, który powinien przyczynić się do pojednania w parlamencie.

**W parlamencie.**

**PARYŻ, 23. 2. (Pat).** — Po wystąpieniu na trybunie celem odczytania deklaracji rządowej Tardieu przyjęty był przez większość parlamentu klasyczny, a gwiazdami ze strony klubu socjalistów.

Tardieu opuścił trybunę wśród długotrwałych owacji ze strony centrum i prawicy.

**W Belwederze.**

W dniu 22 b. m. Marszałek Józef Piłsudski przyjął w Belwederze delegację b. oficerów B. II-ej Brygady Legionów Polskich z reprezentującym brygadę prezesem gen. dr. Romanem Góreckim na czele, która wyczerpała swojemu Wodzowi honorowe odznaki pułkowe b. 2-go i 3-go pułków piechoty Legionów Polskich i b. 2-go pułku ulanów Legionów Polskich. Do każdej odznaki dołączono artystycznie wykonany dyplom. (Iskra).

**Odgłos wypadków Kłajpedzkich.**  
Refleksje „Rytasa”.

Organ opozycji chrześcijańsko-demokrat. Rytas w art. p. t. „Przyjaźń niemiecka to iluzja” uważa, że obecny związek z Niemcami powinien wreszcie skłonić rząd litewski do zerwania z dotychczasowym kierunkiem litewskiej polityki zagranicznej, który liczył na poparcie Niemiec w sprawie wileńskiej. Litwa — pisze dziennik — powinna zrozumieć, że Niemcy byli zawsze najczulszymi wrogami narodu litewskiego; wynika to zarówno z historii Litwy, jak i z czasów dzisiejszych, kiedy to polityka niemiecka, nieduwacząco dąży do podporządkowania sobie Litwy pod względem politycznym i gospodarczym; mylą się ci politycy litewscy, którzy sądzą, że Niemcom zależy na przyłączeniu małego kraju kłajpedzkiego do Rzeczy. Zajęcie tego kraju jest potrzebne dla nich jedynie dla uczynienia wylotu w traktacie wersalskim, który to wylot, najdogodniej jest dla nich uczynić w Kłajpedzie, jako najbliższym miejscu tego traktatu. Oderwanie Kłajpedy od Litwy

łoci państwa i jego ustrojowi. 2) Ustawa ma na celu zapewnienie w ramach konstytucji obywatelom państwa swobody i bezpieczeństwa udziału w życiu społecznym i politycznym. 3) Ograniczona ona ingerencją władz administracyjnych jedynie do tych wypadków, gdzie interes przedewszystkiem państwa, następnie ogółu obywateli może być naruszony przez złe pojęta swobodę i działalność niektórych jednostek, a nawet organizacji. 4) Uzasadnia ją konieczność wprowadzenia jednolitej ustawy na całym obszarze państwa i zniszczenia różniących się między sobą ustaw zbiorczych. Przy tej sposobności — oświadczył wiceminister — pragnąłbym z naciskiem podkreślić, że stwarzająca wokół projektu ustawy specjalnej, drażniącej atmosferę i wprawianie w społeczeństwo, że projekt ten jest wymierzony przeciwko stronnictwom, będącym do rządu w opozycji, że zamierza utrudnić, a nawet uniemożliwić działalność ich w terenie, jest nieistotne i nie sądzę, aby mogło być brane na poważnie pod uwagę, nawet przez lewicowe stronnictwa. W tem przekonaniu prosię imieniem rządu o przyjęcie ustawy w brzmieniu, ustalonym przez komisję administracyjną.

Ustawę o zgromadzeniach przyjęto w 2 i 3 czytaniu według tekstu komisji.

**Przyjęcie ustawy emerytalnej przez komisję sejmową.**

**WARSZAWA, 23. 2. (Pat).** Na wtorkowym posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej, odbytem pod przewodnictwem posła Byrki i z udziałem wiceministra skarbu Stefana Starzyńskiego obradowano nad nową ustawą emerytalną. Komisja wprowadziła szereg poprawek, uzgodnionych z rządem, które projektowi temu nadają charakter znacznie korzystniejszy dla emerytów, niż pierwotnie było zamierzone. Z ważniejszych poprawek wymienić należy następujące: 1) poprawkę pos. Smulikowskiego do art. 9, przywracającą dawny tekst ustawy, a dotyczącą przyznania praw do emerytury w razie kalectwa już po 5 latach, 2) poprawkę pos. Glińskiego o bezwzględnie przekazywaniu 8 proc. składki do Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Unysłowych w razie zwolnienia urzędnika bez praw emerytalnych. Przyjęto wreszcie projekt rządu z uzupełnieniami pos. Smulikowskiego, dopuszczającą przyznanie przez Radę Ministrów emerytury w wypadkach, gdy funkcjonariusz na podstawach, przewidzianych dotychczasową ustawą, 10-letnią służbą nabył prawa do emerytury, nie uzyskał jednak prawa do emerytury w myśl nowego projektu ustawy, wymagającego 15-letniej służby emerytalnej. Natomiast wdowy i sieroty po tych funkcjonariuszach uzyskują zaopatrzenie z mocy samej ustawy. Ustawę przyjęto w 3-m czytaniu.

**Projekt ustawy szkolnej w komisji oświatowej.**

**WARSZAWA, 23. 2. (Pat).** — Na wtorkowym posiedzeniu sejmowej komisji oświatowej toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad projektem ustawy o szkołach niepaństwowych. Przy art. 6 i 7 poświęconych sprawie zatwierdzenia dyrektorów i nauczycieli w szkołach prywatnych oraz ich usuwania, zabrał głos między innymi i wiceminister PIERACKI, który odnosił do memoriału episkopatu katolickiego zaznaczył, że dobrze jest, jeśli wystawa się obronę interesów kościelnych, jak też i innych elementów, ale wydaje mu się dziwnym, dlaczego nikt nie wysunął obrony interesów państwa. Gdzie bowiem będzie zagwarantowane prawo państwa, gdy wszystkie warować będą prawa na swój wyłączny użytek. Z drugiej zaś strony gdzie w ustawie o szkolnictwie prywatnym kościół jest zagrożony? Niema przecież żadnej walki państwa z kościołem — wręcz przeciwnie, rząd chce związania państwa z kościołem. Będąc z całym szacunkiem dla najwyższych dostojników kościoła, rząd nie chce, by ich autorytet był wygrywany w walce politycznej. — W głosowaniu art. 6 i 7 przyjęto większością głosów.

W dalszym ciągu rozpatrywano końcowe art. projektu, od 8 do 10, poświęcone sprawie nadania uprawnień szkół państwowych szkołom i zakładom prywatnym. Poprawka referenta pod dyskusję przyjęto. Obserwacja dyskusje wywołał art. 12, poświęcony sprawie uznania przez szkoły prywatne orzeczenia, stwierdzającego spełnienie warunków, przewidzianych w art. 2 projektu. Ostatecznie przyjęto cały projekt ustawy w 2 czytaniu większością głosów. Trzecie czytanie projektu odbędzie się na posiedzeniu komisji oświatowej w dniu 24 b. m.

**Boettcher podał się do dymisji**

**BERLIN, 23. 2. (Pat).** Były prezydent dyrektorjatu kłajpedzkiego Boettcher wysłał do gubernatora Merkisa list z zawiadomieniem, że składa swój mandat, nie chcąc, by jego osoba utrudniała większość Sejmu dokonanie wyboru nowego dyrektorjatu. Biuro Wolffa, ogłaszając wyjaśnienie powyższe zaznacza, że ustąpienie Boettchera nie przesądza sprawy, czy gubernator Kłajpedy miał prawo udzielić dymisji prezydentowi dyrektorjatu. Rozstrzygnięcie tej sprawy należy obecnie — zdaniem biura Wolffa — do Trybunału Międzynarodowego w Hadze.

*Kiedy dawny alumnat papieski (Uniwersytecka 4) będzie wreszcie doprowadzony do porządku? Jest to jeden z najcenniejszych zabytków, ale turyści zwiędzając go oglądają jedynie najniechylniejszy okaz Wilna. Jest to jeszcze jeden teren pracy dla bezrobotnych.*

## Na konferencji rozbrojeniowej. Snwieckie propozycje rozbrojeniowe.

**GENEWA, 23. 2. (Pat).** — Zgodnie z apelem przewodniczącego konferencji szereg delegacji złożyło w formie przetrzyskiej swoje propozycje rozbrojeniowe.

Delegacja sowiecka złożyła projekt rezolucji, postawiającej powszechne i kompletne rozbrojenie. Przewidując odrzucenie tej rezolucji, delegacja sowiecka jednocześnie składa drugi projekt, przewidujący progresywną redukcję zbrojeń, a wreszcie ten sam projekt, który w roku 1928 był rozpatrywany przez komisję przygotowawczą i nie przyjęty przez tę komisję jako podstawa prac, a jedynie załączony na żądanie delegacji so-

wieckiej, jako załącznik do raportu komisji. Wznawiając obecnie ten projekt, delegacja sowiecka wprowadza doń szereg zmian, m. in. wprowadza zasadę, skierowaną przeciw państwom, które zawarły sojusze wojskowe. Delegacja sowiecka proponuje mianowicie, aby siły zbrojne tych państw były obliczane razem, przez co w sprawie realizacji projektu podane byłoby większym redukcjom. Poza tem delegacja sowiecka zgłasza pejąwki, według których siły zbrojne państw rozbrojonych na podstawie traktatów pokojowych nie byłyby objęte proponowanymi redukcjami.

## Propozycje Anglii i Japonii.

**GENEWA, 23. 2. (Pat).** — Precyzując swój punkt widzenia, przedstawiony w mowach, wygłoszonych przez pierwszych delegatów w ogólnej dyskusji, delegacja brytyjska i japońska przedstawiły swe propozycje rozbrojeniowe. Delegacja brytyjska wypowiada się między innymi za zmniejszeniem tonażu okrętów liniowych, za zakazem budowy podwodnych i ciężkiej artylerji, względnie bombardowania powietrznego. Delegacja brytyjska proponuje także utworzenie stałej komisji rozbrojeniowej, która czuwałaby nad

wykonaniem konwencji, która oprócz konferencji.

Delegacja japońska domaga się, by sygnowane konwencje otrzymały gwarancje przeciwko niebezpieczeństwom, wynikającym ze zbrojeń państw, które nie przystąpiły do konwencji oraz z nieprzestrzegania zobowiązań traktatowych przez pewne państwa. Poza tem delegacja japońska proponuje zakaz nie bombardowania powietrznego, zmniejszenie tonażu okrętów liniowych i kalibru ciężkiej artylerji.

## W IADOMOŚCIACH Z KOWNA

**NOWI DOKTOROWIE HONORIS CAUSA UNIVERSYTETU KOWIENSKIEGO.**

Wydział humanistyczny Uniw. W. W. w związku z jubileuszem 10-letnia tej uczelni udzielił stopień doktora honoris causa nast. osobom: prof. J. Majronowski-Maczulowski, prof. A. Dąbrowski-Maczulowski, posłowie Litwy w ZSSR p. B. Baltuszajłowski, prof. uniwers. lotewskiego w Rydze J. Endzelino i znanemu hist. rosyjskiemu prof. M. Lubawskiemu.

**TRAGEDIA RODZINY ŻYDOWSKIEJ.**

W ub. niedzielę powiesiła się we własnym mieszkaniu w Kownie żona znanego kupca żydowskiego Bursztejna, który niedawno również odebrał sobie życie przez powieszenie z powodu złego stanu interesów. Nie mogąc przeboleć straty męża, Bursztejnowa kilkakrotnie usiłowała zerwać z życiem. Próby te jednak udermiano.

W niedzielę rano Bursztejnowa udala się na cmentarz i na mogile męża słuowała, że żyć bez niego nie będzie. W drodze do domu usłowała zadziernąć się szalikiem, ale dorozkuz jej przeszkodził. Zamiar swój wykonała dopiero po przybyciu do domu w pokoju kąpielowym. Tu dzieci znalazły ją wiszącą na haku.

# Historja pomników Mickiewicza w Wilnie.

Dobrze jest przypomnieć sobie, wobec już ustalonego projektu pomnika naszego Wieszcza, przebieg usiłowań społeczeństwa w oddaniu Muholdu. Pierwszym poczynaniem w tym kierunku koło roku 1897 były starania pp. K. Stefanowskiego (działacza społecznego) B. Rusieckiego (malarza) i L. Uziebły (publicyści), koło projektu ustawienia w uniwersyteckim kościele Św. Jana pomnika mickiewiczowskiego.

Ponieważ ostrożne wywiady stwierdziły, że się pozwolenia na zbieranie składek, ani uroczyste odsłonięcie od władz rosyjskich nie otrzymamy i że wogóle, tylko dzięki umiejętności „zażywania” ich przez ks. Pacynkę, proboszcza Ś-tojańskiego, można taką rzecz rzykować, postanowiono wszystko upozorować wolą, oraz prośbą rodziny, która swemu Ojcu chce pomnik postawić. To każdemu wolno.

Ks. Pacynkę, umiejętnego dyplomata, „duszę człowieka” jak go nazywają urzędnicy, zjednano odrazu. Utworzył się Komitet, do którego weszli: B. Rusiecki, F. Jurjewicz, K. Stefanowski, L. Uziebło, M. Węslawski, K. Poniński, Z. Nagrodzki. Architekt krakowski K. Stryjeński, ten sam kołemu powierzchniu odrestaurowanie kościoła Panny Marii w Krakowie, obmyślił projekt, wyznaczonego szpetny, ze złoceniami laurami i trumną, że to musi być koniecznie ze względów konspiracyjnych nagrobek, zaś popiersie, piękne i podobne, zrobił również krakowianin, Gujski. To ostatnie było ofiarą hr. Pusłowskiego, nie był to jednak twór oryginalny, tylko kopia tego, który się znajduje w Biblii Jagiellońskiej. Pracowano nad pomnikiem w ukryciu, zastaniając de skami w czasie nabożeństwa, i niegłośnie, w obecności grona wtajemniczonych jedynie, odsłonięto. Młodzież składała kwiaty, a babinki wodziły się przy nowym nagrobku. Z władzami dał sobie jako ks. Pacynko radę.

Następnym etapem była zapoczątkowana skłádka w „Kurjerze Litewskim” pod red. Hipolita Korwin-Milewskiego wychodzącego, w roku 1905, jako jeden z niestrwałych objawów „wolnościowych” tej epoki. Sam pan redaktor (niedawno zmarły w Poznaniu) pisał w swym pamfletowym Pamiętniku, że, mimo, iż uważał Mickiewicza za „truciela narodu” (!) dał na ten cel 500 rubli, a brat jego Ignacy i Janina hr. Umiasłowscy po kilka tysięcy. Składniki posypały się zrazu żywo, w jesieni już coraz słabiej, doszły do blisko 10 tys. „Miałem to ostrożność”, pisał p. H. Milewski, „że odgródziłem zupełnie te składki od wydatnictwa, i poleciłem administratorowi, Mikuliczowi-Radeckiemu składać je na osobne konto bankowe. Gdy zdawałem gazetę Zawadzkiemu, zdałem mu te składki za osobnym rewersem; stwierdziłem potem, iż przy objęciu Kurjera przez biskupa Roppa, pod red. Cz. Jankowskiego, suma ta pozostawała nienaruszona. Potem odkupiło gazetę od bis. Roppa konsorcjum z pp. dyr. Banku Ziemińskiego A. Meysztowiczem i P. Kończą na czele. Kolejno redagowali: W. Baranowski, Hasko, a gdy w czasie wojny, po manifestacji Mikołaja Mikołajewicza, spytałem czyby nie wszcząć sprawy pomnika, dowiedziałem się, że funduszu tego niema i zamiast posągu postawiono w budynku Tow. Przyjaciół Nauk popiersie Mickiewicza”...

Tak, niepięknie o swych współczesnych pisze p. Milewski... wiemy atoli od p. Uziebły, że fundusze owe zostały oddane Tow. Przyj. Nauk. na cele kulturalne, z powodu niemożności, przy zmienionym kursie, zajęcia się sprawą pomnika w mieście.

Do składu ówczesnego komitetu wchodził: inicjator Karpowicz, Jan Baliński, B. Rusiecki, prałat Kurczewski, St. Sierżeniec, dr. Zahorski, Cz. Jankowski, L. Uziebło i F. Ruszczyk.

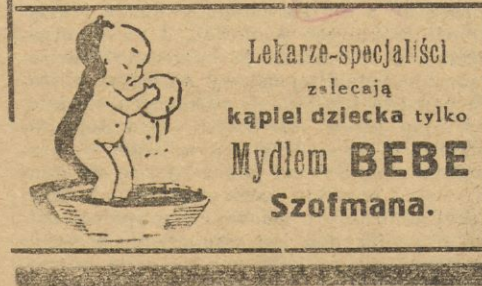
Potem jak wiemy, z inicjatywy generała Berbeckiego stanął projekt Pranaszki nad Wilją, a w roku 1926 odbył się konkurs 67 projektów, na którym pierwszą nagrodę przynosił Szukalskiemu, drugą Jachimowiczowi.

Biorąc więc ścisłe, upłynęło 27 lat od zapoczątkowania pomnika Mickiewicza w Wilnie.

Dla ścisłości dodajmy jeszcze, że w gęstwinach ogrodu posesji na Rosie, kiedy J. Montwiłł utworzył plac gier dla młodzieży i rodzaj półkolonii letnich, stało popiersie Mickiewicza w latach mniej więcej 1890—1900; tam więc dzieciom o Nim również mówiono w utajeniu przed okiem policji.

Warto to rzeczy pamiętać, jak nasze społeczeństwo i duchowieństwo zgodnie walczyło przeciw rządowi zaboborów, jaki konsekwentny był odpór dawany przez nich wrogom. Dziś, niestety, niejedni tych samych metod sabotażu używają w stosunku do własnego rządu.

Niechże sobie przypomną przeszłość...  
H.



# Burza w Reichstagu.

## Ostre wystąpienie hitlerowca Goebbelsa.— Przerwanie obrad.

BERLIN, 23. 2. (Pat). Wśród niezwykłego zainteresowania opinii publicznej otwarto w dniu 23 b. m. o godzinie 3-iej po południu sesję Reichstagu. Na wszystkich ulicach, prowadzących do Reichstagu, wzmożono posterunki policyjne, kontrolujące ruch pieszki. Sam gmach parlamentu również otoczono policją, która dopuszczała do wejścia jedynie posłów dziennikarzy oraz zaopatrzoną w karty wstępu publiczność. Posiedzenie otworzył prezydent Reichstagu Loche.

Po załatwieniu formalności, minister Groener w krótkim przemówieniu uzasadnił projekt ustawy o wyborach prezydenta Rzeszy. Poseł komunistyczny Torgler domagał się usunięcia policji z przed gmachu Reichstagu, przeprowadzającej bardzo surową kontrolę u wejścia do gmachu.

## Oficjalne proklamowanie kandydatury Hitlera na prezydenta Rzeszy.

BERLIN, 23. 2. (Pat). Wczoraj wieczorem na zgromadzeniu narodowych socjalistów w pałacu Sportowym przewodniczący okręgu berlińskiego stronnictwa dr. Goebbels proklamował oficjalnie kandydaturę Hitlera na urząd prezydenta Rzeszy.

Goebbels oświadczył dosłownie: Jestem w tem szczęśliwym położeniu, że jako pierwszy oświadczyć mogę, iż Hitler będzie naszym prezydentem. Niemiecko-narodowi i stahlhelmuicy połączyli się z czarno-biało-czerwo-

chu. Następnie przemawiał poseł frakcji hitlerowskiej Goebbels. Mowa Goebbelsa wywołała liczne okrzyki posłów z lewicy, prawicy i centrum tak że nie można było zrozumieć słów mówcy. Mówca zarządził rządowi Brueninga niezgodność załatwienia problemu reparacji i zaatakował następnie osobę prezydenta Hindenburga, oświadczył, że nie wybory z roku 1924 opuścili Hindenburga, ale feldmarszałek porzucił sprawę narodową, pokrywając swoim podpisem partię środka i lewicy. Goebbels atakował dalej socjal-demokratów, zarzucając, że w szeregu partii socjal-demokratycznej znajdują się dezercy. Po tem przemówieniu doszło do tak burzliwych scen, że prezydent Reichstagu musiał posiedzenie przerwać.

## Oficjalne proklamowanie kandydatury Hitlera na prezydenta Rzeszy.

BERLIN, 23. 2. (Pat). Wczoraj wieczorem na zgromadzeniu narodowych socjalistów w pałacu Sportowym przewodniczący okręgu berlińskiego stronnictwa dr. Goebbels proklamował oficjalnie kandydaturę Hitlera na urząd prezydenta Rzeszy.

Goebbels oświadczył dosłownie: Jestem w tem szczęśliwym położeniu, że jako pierwszy oświadczyć mogę, iż Hitler będzie naszym prezydentem. Niemiecko-narodowi i stahlhelmuicy połączyli się z czarno-biało-czerwo-

## Straty chińskie w zabitych i rannych.

SZANGHAI, 23. 2. (Pat). — Dowodem gwałtowności wczorajszych walk o miejscowość Miao-Czong-Czeng na północny zachód od Kiang-Wan, jest wielkość strat, poniesionych po stronie chińskiej. Według informacji z chińskich źródeł, godnych zaufania, straty Chińczyków w czasie tej bitwy wynoszą 2 tys. zabitych i rannych.

## Sensacyjne plany ukraińskie na tle wypadków w Azji.

A. T. E. donosi z Berlina, iż „Berliner Montagsspost” wydrukowała sensacyjne informacje o projektach ukraińskich organizacji emigracyjnych.

Mianowicie, w lutym pod Pragę Czeską na konferencji UOW. (Ukraińska Organ. Wojsk.) miała zapasę uchwały o zaniechaniu terrorystycznej działalności w Polsce, UOW. spodziewa się, że rozwój wypadków na Dalekim Wschodzie doprowadzi do starcia pomiędzy Japonią a Rosją, a następnie również między Rosją a Polską. Wówczas Ukraińcom wypadnie działać wspólnie z Polską, aby doprowadzić do utworzenia Wielkiej Ukrainy w oparciu o Polskę.

Gazeta berlińska podaje dalej, że na Rusi Zakarpackiej tworzy się legjon ukraiński pod dowództwem gen. Kapustianskiego, który wystąpi ewentualnie przeciwko Sowietałom po stronie Polski.

To samo pismo przed tygodniem donosiło, że na Rusi Czerwonej odbywa się werbunek ochotników ukraińskich do tworzącej się w Mandżurji armji ukraińskiej nad Amurem (!). Tenże gen. Kapustianski wydał niedawno broszurę o zastosowaniu chorobotwórczych bakterji i jadowitych gazów w wojnie domowej.

Ze względu na źródło, wszystkie te informacje brać trzeba z wielkim zastrzeżeniem.

## Kronika telegraficzna.

— B. król Alfons XIII wczoraj przybył do Stryny i jutro udaje się w dalszą podróż do Smyrny i na Cypr.

# Z dnia na dzień.

Konsekwentnie, ale niezbyt grzecznie.

Rozumiemy, że pewne przejawy t. zw. regionalizmu mogą być niesympatyczne dla ludzi, dalej od niego stojących. Jest to zjawisko z kategorii antagonizmów etnicznych, rasowych. Afekty te są powszechne, właściwe niemal wszystkim, bez wyjątku, ludzdom, normalnie jednak filtrowane bywają przez rozum. Pozbawione tego hamulca, lub tem bardziej pielegnowane, przybierają wręcz dzikie, nie licujące z godnością człowieka formy jak u nas np. wójujący antysemityzm, gloryfikowanie nienawiści do Niemców, Litwinów, „nieuznawanie” Białorusinów, Ukraińców i t. p.

Z zaogniania antagonizmów prasa „narodowa” zrobiła swój sztandar. Wygrywa popularność tych niskich instynktów — jest to kwestja jej bytu. Regionalizm jednak dotąd, zdaje się, był oszczędzany. Przyszła jednak kolej i na niego. Oto feljtonista „Dziennika Wil.”, prawy i konsekwentny, jak widać, wyznawca jego „ideologii” nie wytrzymał (Podajemy w skrócie):

„Bywają języki: Obce, plugawe, płotkarskie, świńskie, cielęce... i „regionalne”. Stylistyka polska zna wszystkie gwary prowincjonalne, skatalogowawszy je w określonym porządku. Od gwary góralskiej, aż po czar gwary mazowieckiej. Powstała w czynie głowie myśl... Mamy przecież „gwarę” wileńską... hejże z nią na antenie, na scenie... ba, na katedrze. Gwałtu!... Napodliży się Józefoweczki i ciotki jakież z Nowostrojki, które nasłuchawszy się „pyskowania” własnych garkotków, zamysłły stworzyć z tego język regionalny. Bożeł co za język? Porównanie z gwara góralską, czy mazowiecką i kaszubską — byłoby wprost dla wymienionych obraźliwe. Może się tam komuś podobać, że łomok jego z gęby befszytk tatarski przypominający klóci się z panją domu właśnie w „języku tym” o zupę przypaloną, ale nie ma się prawa koszarować tego nazwać „gwarą”. Według autora — gwarą jest to, co pod tą rubryką „stoi” w stylistyce (Patrz wyżej).

„Niechaj ten język zostanie tam, gdzie był dotąd: na półce kuchennej, wśród rondli, na stacjach dorozek... i w areszcie komisarjatowym w kwadrans po obławie, dokąd należałoby też wsadzić niefortunnych pionierów takiej „reformy” językowej, o ile nie właściwszą dla nich miejsce u... św. Jakóba”.

Prościej, rzetelniej i grzeczniej by łoby napisać: „denerwuje mnie, panowie, wasz wileński język”. Wylewanie zaś żółci w steku niewymyślnych słów na rzecz drogi każdemu autochtonowi jest conajmniej grubym nieaktym. Nietaktem tem większym, że o ile nas pamięć nie myli, autor feljtoniku występuje na łamach zamiejscowych pism jako wilanin, bodaj że wkładając nawet w usta „regionalnego” dorozkarza wileńskiego słoweczka wcale nie z pięknej gwary góralskiej. A fe!

## Dziwaczne „poprawki”.

„I. K. C.” przytacza treść listu do redakcji: „Czy wiesz, Kurjerku, o tem, że w Polsce, w powiecie łuninieckim, na samej granicy bolszewickiej, leży kikutyszczyzna miejscina, której na imię: Lenin?”

W Rosji niema żadnej miejscowości, noszącej imię Polaka. Zbudź więc kompletnie czynnik, aby to imię „Lenin” znikło z pieczętek pocztowych i sztydłów państwowych i samorządowych instytucji?”

Otrzymawszy ten list, zagłębiliśmy z ciekawością do słownika geograficznego. Istotnie — jest! Po rozważaniach pismo konkluduje: „Ostatecznie trzeba zostawić samemu miasteczku, czy chce, czy nie chce nosić nazwy, którą spopularyzował „świąty bolszewickiej” i czy z tego powodu uważa ją za obelżywą i deprecjonującą nieposzlakowane dotychczas imię kresowego „gródka”. Jeżeli jeszcze można przy dużej dozie pobłażliwości dla... zarumianłości ludzkiej wylumaczyć powyższe zakusy na „nieposzlakowane dotychczas imię kresowego gródka” zapalem „mjsji cywilizowania Kresów” — trudniej już zrozumieć poniesienie naszej Wil. Dyr. P. i T., która przed kilku dniami rozsyła do pism następujący okólnik:

„Dyrekcja P. i T. zawiadamia, że Ministerstwo Poczt i Telegrafów zmieniło nazwę agencji pocztowej „Żytomla pow. Grodno na „Żydomla”.

Nowoustanowiona nazwa obowiązuje od dnia 15 lutego 1932 r.”

Cóż to jest? Czy miejscowość, która miała dotąd żyto, miele Żydów obecnie? Stwierdzenie faktu, czy może sugestia? Antysemityzm?

Do teje kategorii dziwactw należy coraz częściej spotykana nazwa „mołodecki”. Używa się jej nietylko na oznaczenie powiatu mołodeczańskiego, ale spotykamy terminy: „starosta mołodecki”, „mołodecki wydział powiatowy”, „mołodecki radny”. Być może, pp. radnym „mołodeckim” ta zmiana bardzo przypada do gustu, ale żeby ona była gramatyczna i ładna — nie wydaje nam się. Dopóki województwo krakowskie nie zacznie się nazywać krackim, wileńskie — wilskiem lub m. Mołodeczno — Mołodec lub Mołodkiem, dopóki powiaty nie będą nosiły odrębnych, a nie przymiotnikowych nazw, — dopóty „przymiotnik” zrodzony w Krakowie „mołodecki” jak i inne „poprawki” urzędowe będą przez dbających o czystość folkloru zwalcane wbrew wszelkim „obowiązującym od dnia...”, jako nieprawidłowe i niepotrzebne.

## Gielda warszawska z dnia 23 II b. r.

Table with exchange rates and percentages for various currencies and goods.

## PAPIERY PROCENTOWE

Table with interest rates for various financial instruments.

Tendencja na pożyczki słabsza, na listy niejednolita.

## AKCJE

Table with stock prices for various companies.

# Tragedja na ringu lwowskim.

## Znokautowany bokser zmarł w szpitalu.

We Lwowie wydarzył się w niedzielę tragiczny wypadek śmierci podczas zawodów bokserkich. W walce o mistrzostwo Lwowa w wadze półciężkiej stanął do ringu: Gross (Hasmonen) i Godlewski (Pogon). Gross dotychczasowy mistrz okręgu lwowskiego w wadze półciężkiej miał dużą przewagę nad przeciwnikiem. W drugiej rundzie Godlewski kompletnie nie był już zdolny do walki, sędzia jednak mimo okrzyków publiczności — spokonia nie przerwał. W trzeciej rundzie Gross znokautował Godlewskiego, którego pomimo usilnych starań nie można było doocelić. Nieprzytomnego boksera przewieziono do szpitala, gdzie mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej — wrócił zmarł.

Tragiczna śmierć Godlewskiego jest pierwszym wypadkiem w Polsce śmierci boksera na ringu, a zdaje się dwudziestym w historii boks światowego.

W sprawie powyższej organa policyjne i władze sądowe podjęły dochodzenia i na polecenie prokuratora aresztowano boksera Grossa, który zeznaje w dalszym ciągu, że nie jest winny śmierci przeciwnika, gdyż walczył prawidłowo i nie mógł przerwać walki bez polecenia sędziego ringowego Landeckiego. Władze sądowe zarządziły sprowadzenie sędziego Landeckiego z Łodzi.

Gross, na którym ciążył zarzut zabójstwa, został oddany w dniu 23 b. m. do dyspozycji sędziego sędziego Dr. Kulczyckiego. Przez cały dzień dzisiejszy przesłuchiwano wielu świadków tragicznego wypadku. Sekcja zwłok, przeprowadzona dzisiaj, wykazała wstrząs mózgu, złamanie podstawy czaszki i przerwanie tchawicy. Śmierć nastąpiła prawdopodobnie wskutek pęknięcia naczyń krwionośnych w mózgu. Jutro o godzinie 16 odbędzie się pogrzeb ofiary wypadku.

# Listy z Warszawy.

poliska rośnie. — Myśli o ekspansji. — Drang nach Osten. — Perspektywy polskie. — Jeszcze jedna redukcja. — Poradnie macierzyństwa. — Optyzmizm.

Polska się powiększa. Spis ostatni wykazał, żeśmy osiągnęli rekordowy przyrost ludności. Dziś już Rzeczpospolita posiada przeszło 32 miliony mieszkańców. Tylko patrzeć, a zakasujemy Francję, która ten dział produkcji uporzeczywie sabotauje.

Ala podczas gdy jedna część opinii bardzo tym naszym rekordem się cieszy, inna nie zdaje się nim być zachwycona. Im więcej gęb do wyżyczenia — powiada — tem walka o byt cięższa. Jeżeli dotąd, gdyśmy mieli przeciętnie tylko 70 dusz na 1 km. kw., kryzys tak mocno nam dokuczał, to co on wyprawiać będzie, kiedy na tym samym kilometrze jeszcze więcej żoładków się znajdzie?..

Prawda! nasze metody pracy są nieco archaiczne: gdy je choć trochę zuropeizujemy, matka ziemia — żywicielka stanie się hojniejsza; ale co to za pociecha w obecnych zwarżowanych czasach — w czasach, kiedy im więcej mamy chleba, tem większy ludzie głód cierpią? Tak więc do całego szeregu nad-

krakowskiem 114, kieleckiem 99 itd. — na Wołyniu 1 km. kw. żywi w sztyckiego 48 osób, w białostockiem 40, a w Wileńszczyźnie 35... Życie nie umierać! Rozpieraj się tam, bracie, jak chcesz.

— Wciąż jeszcze jeden „Drang nach Osten”? — Tylko bez frazesów, do licha! Krzyżoząsy pod niemiecki „Drang”, bo prowadzony był brutalnie, po barbarzyńsku. Czas jednak zrozumieć, że nie był to tylko wymysł i zachcianka zbrodniczej hakaty, ale napór wywołany przedewszystkiem zjawiskami natury ekonomicznej. Zbiorowisko ludzkie tak zgęszczone, jak Rzesza (135 głów na 1 km. kw.) musi szukać ujścia do krajów, gdzie poprostu jest luźniej. Partie tedy Niemców na prawo i na lewo — przedewszystkiem zaś na wschód, gdzie leżało mało zaludnione obszary Rosji (o przeciętnej gęstości 5 dusz na 1 km. kw.) jest żywo łowem poszukiwaniem mniejszej ciasnoty. Na drodze leży Polska. Zawadza. Chodzi więc o przewyżczenie tej przeszkody, opanowanie jej. Na niemiecki „Drang” jedna tylko była by rada — kolonja zamorskie. Tu jed nak Anglia kładzie swoje veto. Nieczeg tak się nie obawia, jak spóźwodnictwa Niemiec na morzu. I ten wiel-

motywem ostatniej czeroletniej rzeki. W rezultacie Albion postawił na swoim: kosztem potoków krwi żołnierzy całego świata, zamknął hermetycznie Rzeszę Niemiecką w granicach kontynentu europejskiego. To też właściwiej przyczyną niebezpieczeństwa, na jakie wystawiona jest nasza granica zachodnia (podobnie jak wschodnia Francji) szukać należy nie w Berlinie, ale nad Tamizą.

Takie oto opinie odzywają się dziś coraz śmielej. Dając beznamietne, obiektywne wyjaśnienie „Drangu” niemieckiego, pozwalają domyślać się, że i my takim samym, jak one, podlegamy prawom.

Narazie, zresztą, są to teorie tylko. Plany ewentualnej kolonizacji krajów dąży tylko dookoła błot polskich po ich osuszeniu.

Nim to wszakże nastąpi, walka ze skutkami przeludnienia na zupełnie innym rozpoczyna się froncie. Po szeregu redukcji urzędów, posad, gaź etc., wysunięto zostało hasło redukcji...noworodków. W innych czasach idea ta wywołałaby oburzenie, głośne protesty kół konserwatywnych. Dziś traktują one jakoś dosyć pobłażliwie i patrzają przez palce na zakładane w różnych punktach miasta poradnie

macierzyństwa. Jednym z ich zadań jest udzielanie wskazówek, jak uniknąć niepożądanego ciąży. Byłoby demagogją twierdzić, że akcja ta grozi osłabieniem naszego przyrostu naturalnego. Jak czy statystyka, przyrost ten nietylko zależy od liczby urodzeń, ile od zmniejszonej śmiertelności — zwłaszcza dzieci, które u nas masami giną w pierwszym roku życia. Oto np. Kanada na przyrost naturalny ludności jeszcze szybszy, niż Polska, chociaż rodzi się tam dzieci znacznie mniej (u nas 32 pro mille, tam tylko 25,8). Ale w Kanadzie śmiertelność wyraża się cyfrą 10,6 pro mille, a u nas 17.

W rezultacie więc, jak słusznie podnoszą organizatorki poradni, kobiety w Polsce za dużo rodzą, a za mało wychowują; w ogromnej części dają życie istotom, nie mającym szans przetrwania nawet jednego roku. To martwienie sił i zdrowia matek daje je w znaki szczególnie dziś, kiedy panujące stosunki zapędzają masy nie wiaść do pracy zarobkowej, a często zwalają na ich barki obowiązek utrzymania rodziny wraz z mężem — bezrobotnym w fabryce, ale niekoniecznie w małżeństwie.

Tak to samo życie obala różne stare przesady.

Ale owo „samo życie” nie chce nie poradzić na to, by równorzędnie z regulacją i ograniczeniem urodzeń zjawiała się niezbędna kompensata w postaci lepszych warunków higienicznych i ogólnego podniesienia dobrobytu mas, co jedynie dawałoby widoki pomyślnego hodowania tej „świadomie już rodzonej, dziatwy. Nedza rośnie, kryzysu końca nie widać. Coraz nowe rzesze bezrobotnych wyrzucane bywają na bruk, na głód, chłód, poniewierze.

Z wielkim przeto uznaniem powitano ostatnią decyzję rządu, aby skutki kryzysu w przemyśle węglowym okupione zostały nietylko redukcją plac robotniczych, jak to stało dotąd się działo; obniżkom — i to znacznym — ulęc muszą pobory dyrektorów, udziałowców i t. p., pobory, jak wiadomo, kolosalne i — niewiadomo dlaczego — nieytikalne dotychczas.

Panowie ci wmiawali nam ciągle, że wysokie opłaty nielicznej stosunku wo administracji nie mają wpływu na bilansy. Dziś pokazuje się, że te zapewnienia, którym nie wyszyce, zresztą, dawali wiarę, grzeszyły pewnym „optymizmem”.

Benedykt Hertz.



SPORT

BOLAŁCZKI SPORTU WILEŃSKIEGO.

Spora już upłynęło lat od czasu kiedy to pierwszy sportowy nasi zaszczyli w Wilnie „roślinie sportowej”.

Od tej chwili minął rok, drugi i trzeci, dościsły do dziesięciolecia i piętnastolecia, a sport wileński miast miaromiermi krokami po swaś się naprzód, nietylko nie uczynił żadnego postępu, lecz w niektórych gałęziach nawet cofnął się wstecz.

Zdaniem naszym wszystkie te tłumaczenia są niesłuszne. Jest u nas zainteresowanie, kryzys gospodarczy też mało szkodliwy, uczniowie do klubów już należeli, tak należą.

Pojawiały się co prawda od czasu do czasu uwagi pod adresem organizatorów, lecz były one tak lekkie, że nawet na to nikt u wagi nie zwrócił.

Aż wkońcu cierpliwość się wyczerpała i bomba wybuchła. Pospały się ostro ataki pod adresem: Wil. Z. B. Miejskiego Komitetu W. F. i P. W. i wielu innych organizacji sportowych.

Skoro już zaczęto poruszać zawiłe kwestie sportowe, poruszmy jeszcze jedną, mianowicie sprawę sekcji hokejowej Ogniska Klubu, dzięki umiejętności politycy p. A. K. zdołał dla honoru swego klubu ciągnąć najlepszych hokeistów w Wilnie, ludzkie ich różnorodności obietnicami.

Wielki Okręgowy Związek Narciarski organizuje w najbliższych piątek i niedzielę zawody narciarskie o mistrzostwo Wilna. W pierwszym dniu zawodów odbędzie się jedynie bieg na trasie 18 km. W niedzielę zaś bieg na przestrzeni 30 km, biegi par i junjorów oraz skoki.

Start i metę ustalono przy ulicy Borowej Skoki odbędą się na skoczni boiska 6 p. p. Skoki narciarskie o mistrzostwo Wilna.

TRENER P. Z. N. NORWEG PER KLYKKEN W WILNIE.

W związku z przyjazdem do Wilna trenera P. Z. N. Per Klykken Okr. Osrodek W. F. organizuje z dniem 25. II. 1932 r. instruktorskie kursy narciarskie dla zawodników.

a) kursy narciarskie na stan 20 uczestników, b) dochodzący dla zawodników klubów sportowych, c) dla młodzieży szkolnej (po uzgodnieniu Kurat. Okr. Szk.).

Kierownikami technicznym i komendantem kursów będzie Kpt. Lucki Jerzy. Należy podkreślić, że trener PZK Per Klykken jest siłą pierwszorzędą, o wysokiej wiedzy narciarskiej i pobyt tegoż w Wilnie przyczyni się do ogólnego podniesienia technicznego narciarstwa zawodniczego.

Zgłoszenia kandydatów na w. w. przyjmują Okr. Osrodek W. F. do dnia 25. II. 1932 r. w którym to dniu o godz. 18 zwoluje zebranie informacyjne zgłoszonych na kurs dla uzgodnienia rozkładu zajęć.

ZAWODY NARCIARSKIE O MISTRZOSTWO WILNA.

Wileński Okręgowy Związek Narciarski organizuje w najbliższych piątek i niedzielę zawody narciarskie o mistrzostwo Wilna. W pierwszym dniu zawodów odbędzie się jedynie bieg na trasie 18 km. W niedzielę zaś bieg na przestrzeni 30 km, biegi par i junjorów oraz skoki.

Start i metę ustalono przy ulicy Borowej Skoki odbędą się na skoczni boiska 6 p. p. Skoki narciarskie o mistrzostwo Wilna.

KINA I FILMY

„BRACIA KARMAZOWY”

Hollywood.

Od powieści Dostojewskiego niewątpliwie odbiega i to dość znacznie. Trudności, choćby tylko techniczne, ze względu na rozmiar tego utworu literackiego, są zbyt duże zresztą aby go można było z powodzeniem przetłumaczyć na ekran. Ponieważ jednak na wstępie filmu jest zastrzeżenie, iż został on osnuty tylko na „motywach z Dostojewskiego”, przeto nie mamy pretensji do p. F. Ozepa.

Tem mniej, że stworzył film niemal genialnie. Dać w obecnym środowisku, przy pomocy obcych aktorów, dekoratorów etc., coś tak typowego, charakterystycznie rosyjskiego w typach, charakterach, obyczajach i to nie współczesnych a istotnie z epoki „Braci Karamazow” na to trzeba byłoby indywidualności artystycznej i reżyserkiej wielkiej miary. Coś tak idealnie stylowego pod każdym względem. Kraj, ludzie, epoka, atmosfera wszystko to jest wygrane w każdym półtonie, w odruchu każdej postaci dramatu. Wyczuwa się wszędzie dyktatorską, aż do najbardziej bezwzględnej despotyzmu ręki reżysera.

List do Redakcji.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Od kilku dni „Express Wileński” rozpoczął kampanię oszczerczą pod sensacyjnymi nagłówkami przeciwko mojej osobie. Jeżeli sprawa mi to przykroło to głównie z tego powodu, że godzi jednocześnie w dobre imię tak poważnej społecznej organizacji rolniczej, której dyrektorem mam zaszczyt być od chwili jej powstania. Uważam, że oświadczenia Pana Prezesa Wagnera, jak również Pana Prezesa Słiznia w dostatecznej mierze zorientowały poważną opinię społeczeństwa wileńskiego w istocie sprawy, wyjaśniły źródło i powód napasła.

Zwłokę oczekiwałam dalszych seryjnych paszkwili na łamach „Expressu Wileńskiego” aż do wyczerpania koncepcji. Nie zamierzam z nimi polemizować. Mam tylko pod adresem znanego mi autora, jak również i moralnego sprawcy takowych jedną prośbę, by skoncentrowane były wyłącznie przeciwko mnie, by nie brukały jednocześnie dobrego imienia ludzi stojących na czele Organizacji, jak również moich współpracowników.

Za zniesławienie mojej osoby sprawę skierowałem na drogę sądowną. Racz przyjąć Szanowny Panie Redaktorze wyraz głębokiego szacunku i poważania.

Czesław Makowski Dyr. Wileńskiego T-wa Organ. i K. Roln. Wilno, dn. 23 lutego 1932 r.

ROZBROJENIE? Rozmowa między dwoma zającami: — Jak myślisz, czy myśliwi zostaną równieź rozbrojeni? (Oeuvre)

Kino Miejskie

Od poniedziałku 22 b. m. Najpotężniejsi film świata p. t. Zagłada od wschodu Koncertowa orkiestra pod batutą M. Salnickiego.

Dźwięk. Kino - Teatr HELIOS

Dziś Arcydzieło dźwięku. Cygański BRYGIDA HBLM i słynny Józef Schindkraut czarują wszystkich w śpiewie i tańcu. Cygańskie ROMANSE Niepospolita zaleta tego filmu jest MUZYKA w reż. wykonaniu najlepszej na świecie kapeli cygańskiej ROYAL-ZIGANN-JAZZ.

Dźwięk. Kino - Teatr HOLLYWOOD

Dziś Największy film świata BRACIA KARMAZOWY W-g niemieckiego powieści T. Dostojewskiego. W rol. gł. z akt. ros. Anna Sten i Fritz Kortner. Śpiewy rosyjskiej Chór cygański — NAD PROGRAM: Dodatek rysunkowy i Typodruk dźwięk. FOXA.

Dźwięk. Kino CASINO

Dziś Ramon Navarro w filmie Sewilla, miasto miłości Scenariusz według pow. „Zew ciała” Dorothy Jordan, w rolach posost. Renee Adoree i Ernest Truhee.

Dźwięk. Kino - Teatr PAN

Dziś Perła polskiej produkcji Fifi Dorsay i 100% Harold Murray w wielkim filmie na tle życia żołnierza. Kwiat ALGERU Nad program: Zajmująca kom. ze słyn. Silem w roli gł., oraz akt. tyt. i karykatury art. film. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.30. Na 1-szy seans ceny zmniejszone.

KINO KOLEJOWE OGNISKO

Dziś Najwspanialsze arcydzieło najnowszej produkcji francuskiej p. t. Gdy się kobieta zapomniała. Emocjonujący dramat kobiety dojrzałej, dużej w sercu i w kalendarzu małżeństwa, trzymający widza od początku do końca w nieustannym napięciu.

Dźwięk. Kino - Teatr STYLÓW

Dziś Perła polskiej produkcji Największe i najnowsze dźwiękowe arcydzieło w-g pow. M. Srokowskiego p. t. KULT CIAŁA (Rapsod o D'Arm ur) Potężny dram. dźwięk. w 12 akt. To polska „Symfonia zmysłów”.

Dźwięk. Kino - Teatr Światowid

Dziś Całe Wilno się śmieje! PAT i PATACHON jako filmowcy BOHATEROWIE Najwesośli królowie humoru w prześm. filmie. Niezwykłe przygody ulubieńców publiczności Nadzwyczajne komiczne sytuacje — Dla młodzieży dozwolone.

OSTRZEŻENIE! Wobec pojawienia się na rynku szeregu artykułów imitujących znaną od lat SÓL DO NÓG JANA Dr. Elemera Fuchsa prosimy P. T. kupujących o łaskawe wyrażenie żądania oryginalnej soli do nóg Jana z marką ochron. „Słoń” LABORATORJUM DR. ELEMERA FUCHSA WARSZAWA

OGŁOSZENIA NEKROLOGI i różne reklamy do „KURJERA WILEŃSKIEGO” a także do wszystkich pism na najbardziej dogodnych warunkach można załatwić za pośrednictwem BIURA REKLAMOWEGO STEFANA GRABOWSKIEGO W WILNIE, GARBARSKA 1, tel. 82. Biuro czynne od 0-4 i 5-6 pp.

FRANCISZEK PIETKIEWICZ 28) Solowki — wyspa tortur i śmierci. (Wspomnienia z katorgi sowieckiej). VIII ODDZIAŁ — WISZERA NA URALU. W odległości 45 km. od miasta Czerdyni, założonego ongiś przez książąt Stroganowych, w północnej części środkowego Urалу, na dopływie Kamy, Wiszery, przy ujściu do niej rzeczki Wiżajchy, został założony przez zastępcę oddziału eksploatacyjnego katorgi solowieckiej Barkowa, VIII oddział katorgi. Tam, srocząca się w ciągu 8 miesięcy zima, miała przedź dobić głodnych i nawpół nagich więźniów.

dnia (2 stycznia 1928 r.) wraz z 326 młodymi i najzdrowszymi więźniami, został odesłany na Wiszerę. Po 13-dniowej, w zamkniętych wagonach towarowych, podróży, partię więźniów — jak mi opowiadał — wylądowano na st. Usolej. Głodnym, brudnym, wyniszczonym, po jednodniowym wypoczynku, ogłoszono, że są назначeni do VIII oddz. Zazwyczaj GPU, nie ogłasza więźniom dokąd mają być odsławieni, lecz 150 km. drogą przez nieprzebyte lasy i ewentualność ucieczek, zmusiły administrację powieścić dokąd idą i zarządzić wyjątkowe środki ochronne.

Obwieszczenie. Urząd gminy Rzeszafskiej niniejszym podaje do wiadomości publicznej, że w dn. 27 lutego 1932 r. o godz. 12-ej w Nowych Wierkach, gmina Rzesza, odbędzie się droga przetargu ustnego (in plus) sprzedaż majątku ruchomego, zalekwestrowanego u Sp. Akc. Nowo-Werkowka Fabryka Papieru na pokrycie należności podatkowych, odsetek i kosztów egzekucji. Przedmioty zalekwestrowane ocenione do sprzedaży jak następuje:

Pracownia OBUWIA M. DRZEWIŃSKI Bonifraterska 6 PRZYJMUJE OBTALUNKI i REPERACJE oraz reperacje kaloszy i śniegowców.

Obwieszczenie. Urząd gminy Rzeszafskiej niniejszym podaje do wiadomości publicznej, że w dn. 27 lutego 1932 r. o godz. 12-ej w Nowych Wierkach, gmina Rzesza, odbędzie się droga przetargu ustnego (in plus) sprzedaż majątku ruchomego, zalekwestrowanego u Sp. Akc. Nowo-Werkowka Fabryka Papieru na pokrycie należności podatkowych, odsetek i kosztów egzekucji.

ODMROŻENIE. Oryginalna metoda (z kogutkiem) „MROZOL” leczy i goi ranki powstałe od odmrożenia. Sprzedają apteki i sklepy apteczne.

Dr. Medycyny A. CYMBLER Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Mickiewicza 12. Dr J Bernsztajn choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Mickiewicza 28, m. 5. Akuszerka Marija Langetowa przyjmuje od 9 do 7 wiecz. ul. Kasztanowa 7, m. 5. MAŁE mieszkanko poszukiwane. Oferty do „Kurj. Wiln.” dla W. K.

biczem więźniów były niezdatne (fante) drzewa, których „komisja” przyjąć nie chciała. Praca szła wówczas na marne, bo więźniów musiał dać wyznaczoną ilość drzew dobrych. Nie będąc przytaczal faktów strasnej rozpaczy więźniów, gdy nie mogli znaleźć dobrego drzewa, gdyż zajęłoby to zbyt wiele miejsca. Przytoczę tylko jeden bardzo charakterystyczny wypadek: dwóch „lesorubów”, prawnik z zawodu Pikalów i więźniak Żurawłow, czołgający się po śniegu cały dzień na bruchach (przy sronie zazwyczaj więźniowie przepelzali do drzew, gdyż torowanie stepek było bardzo trudne), ścięli wyznaczoną ilość i., komisja nie przyjęła. Płakali wówczas jak małe dzieci. A biada temu, kto nie zdążył wykonać wyznaczonej pracy! Represjom nie było końca. Więźnia, z czuwającym dozorcą, pozostawiano wówczas w lesie bez jedzenia, w celu wypełnienia akordu zeszłego dnia, a nad rankiem bez snu zmuszano wypełniać akord następnego dnia. Inne represje, to: oblewanie zimną wodą, stawianie na t. zw. „stoiki” na mrozie w samej bieliznie, zmniejszanie racji żywnościowej i t. d. Przy tych warunkach tylko B. silne jednostki mogły przetrzymać zimę i zawsze conajmniej połowa niezłęczonych ofiar, pozostawała na zaśnieszonych mogiłach północy.

Wobec braku odpowiedniego personelu lekarskiego, nikt chorych nie badał i o jakimkolwiek leczeniu nie mogło być mowy. Był tu tylko felcer Oficerow, który obsłużył wszystkich nie młogi i dlatego funkcje lekarza powierzał przeważnie „sanitarjom”, rekrutującym się z tychże samych więźniów. Najbardziej zaniechany był spichlerz. Oficerów zaglądał do niego najwyżej raz dziennie i dlatego śmiertelność tu była okropna. Dziennie umierało od 9-17 osób, a trupy leżały obok żywych chorych czasami po dwa dni. Często zdarzały się wypadki, że sanitariusz przez pomysłowością z nogi i zrzucał na podłogę z 3-4 metrowej wysokości jeszcze żywych i stawa „ja jeszcze żywy” wystygła wówczas na ustach konającego.